

We Lwowie, dnia 25. stycznia 1907.

Aleg. 27

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.

Wysoki Sejmie!

Nawiązując do zeszłorocznego sprawozdania, które załatwione zostało uchwałą Wys. Sejmu z d. 14. listopada 1905 na podstawie sprawozdania i wniosków komisji gospodarstwa krajowego, Wydział krajowy ma zaszczyt złożyć sprawozdanie o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o czynnościach około podniesienia sadownictwa w kraju w ciągu okresu obejmującego drugą połowę r. 1905 i rok 1906.

I. Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach.

1. Ogród. W zeszłorocznym sprawozdaniu przedstawiliśmy, że obszar ogrodu jest za mały, aby ogród ten mógł spełniać swoje zadanie produkowania drzewek owocowych i zrazów do szczepienia choćby dla południowo-wschodniej części kraju, wśród której leży a wskazując na nieodzowną potrzebę powiększenia tego ogrodu w blizkiej przyszłości powołaliśmy się w tej mierze na fachowe zdanie radcy rządowego p. Laucha, konsumenta ministerstwa rolnictwa, który doradzał zwiększenie zakładu o 5—6 hektarów w tym także celu, aby zakład mógł się lepiej rentować wskutek większej produkcji drzewek na sprzedaż i mniejszych w stosunku do niej kosztów zarządu.

Wspomnieliśmy też już w zeszłorocznym sprawozdaniu o rokowaniach nawiązanych z obecną właścicielką Zaleszczyk w przedmiocie odstąpienia na rzecz zakładu kilku morgów gruntu z przyległej do Zakładu parceli. Od tego czasu rokowania te toczyły się dalej ustnie i pisemnie, obejmując oprócz kupna jeszcze drugą alternatywę: wydzierżawienia na przeciąg 6 lat pewnych przestrzeni gruntów pod szkółki, któreby w ten sposób przenosiły się z miejsca na miejsce lokowane zawsze na gruncie, który albo wcale nie był dotąd użytym pod szkółki albo też szereg lat po takim użytku odpoczął pod inną kulturą. Rokowania te nie są jeszcze ukończone ale zdają się rokować pomyślny dla zakładu wynik.

Sprawa ta wymaga bliższego wyjaśnienia. Jak przytoczyliśmy w zeszłorocznym sprawozdaniu, obszar ogrodu zakładowego wynosi ogółem 14 morgów 658 sąż. kw. a po wyłączeniu przestrzeni pod budynkami około 13¹/₂ morga. Z tego obszaru część najniżej położona a przeto zasłonięta od wiatrów, przeznaczona jest pod uprawę moreli, brzoskwiń i winorośli. Dalsza część obróconą jest na utrzymanie odpowiedniej ilości drzew matecznych, karłowych i wysokopiennych dających zrazę do szczepienia, a następnie pod naukę praktyczną uprawy warzyw tudzież porzeczek, truskawek, malin i szparagów. Pozostaje na szkółki drzew owocowych mniej niż siedem morgów, co przy 6-cioletnim turnusie jest za mało, aby produkować stale 20.000 drzewek, gdyż już w ubiegłym roku mógł zakład wyprodukować, kończąc turnus, jedynie 14.000 drzewek. Zwiększenie produkcji jest zaś koniecznym, raz dlatego aby, jak rzekliśmy powyżej, zakład lepiej się rentował, a powtóre dlatego aby odpowiedzieć coraz bardziej wzrastającemu popytowi za drzewkami zakładu, który wywołuje skargi, że drzewek tych nigdy nie można dostać, bo zawnazasu zamówienia już są z góry rozsprzedane.

Rozszerzenie obszaru zakładu jest tedy koniecznym, jeżeliby produkcya miała być podniesioną choćby do 30.000 drzewek rocznie. Tem bardziej okazuje się owe rozszerzenie obszaru koniecznym, jeśliby w myśl żądań stawianych przez Dyrektora zakładu z powołaniem się na fachowe powagi zaprowadzić się miało dłuższe niż dotąd odpoczywanie gruntu, z którego wyprzedano drzewka, przed użyciem go pod nowe dziczki, a mianowicie jeśliby ono miało być przedłużone z 3 na 6 lat. Pewnem jest bezsprzecznie, że odpoczywanie gruntu przez jakiś czas i użycie go w międzyczasie zamiast pod szkółki pod uprawę płodów głębiastych lub warzyw jest pożądanem ze względu na uniknięcie jednostronnego wyczerpania i jak uczeni twierdzą, ze względu na działanie bakteryi w gruncie się znajdujących. Wszakże co do tego jak długo to odpoczywanie powinno trwać, zachodzą pomiędzy fachowymi ludźmi tak teoretykami jak praktykami znaczne różnice zdań.

Nauka nie rozświetliła dotychczas w dostatecznej mierze tej sprawy i dlatego nie mogła ustalić i ściśle nie potrafiła jeszcze oznaczyć, jak długo trwać powinien ów okres odpoczywania ziemi, w każdym razie okres ten prawdopodobnie musi być zmiennym, bo zależnym od miejscowych warunków zwłaszcza od jakości gleby i następstwa odmian czy gatunków drzewek produkowanych po sobie na tym samym gruncie.

Profesorowie kraj. Akademii rolniczej w Dublanach Dr. Raciborski i Dr. Miczyński, których zapytywaliśmy o wyrażenie swej opinii w tym przedmiocie, przedłożyli nam następujące wyjaśnienie:

„Teoretycznie można sadzić ciągle drzewka szkółkowe na tem samym miejscu przy stosowaniu regulówki i odpowiedniego nawożenia. A więc i dwuletnia przerwa jak w Eisgrub jest zupełnie możliwą na żyznej glebie. Zachodzi jednak w takim razie niebezpieczeństwo chorób pasożytniczych, które, gdy się raz ukażą, uniemożliwiają dalsze trwanie szkółki na tym gruncie. Ze względu na zdrowie i siłę korzeni wszyscy znawcy pomologii zgodnie uznają, że przeniesienie szkółki na świeży grunt jest zawsze najlepszem. Edmund Jankowski, znany warszawski pomolog jest zdania, że szkółka nie powinna wracać na to samo miejsce wcześniej, jak po 10-ciu latach. Idąc drogą pośrednią, można przyjąć 5—6 lat jako przerwę normalną nie pociągającą już za sobą wybitnie złych następstw. Praktycznie co do stosunków zaleszczyckich na tamtejszej żyznej glebie i w dobrych warunkach klimatycznych przerwa 5—6-cio letnia będzie prawdopodobnie wystarczającą ale i to pociąga za sobą potrzebę posiadania znacznych obszarów ogrodu. Zamiast jednak znacznie teren powiększać, byłoby może najpraktyczniej urządzić szkółki przenośne systemem dziś powszechnie we Francyi, Belgii i Holandyi używanym „Pépinières Folantes“. Polegają one na tem, że na szkółkę na 5—6 lat jej trwania, wynajmuje się grunt jakikolwiek w dobrym położeniu, będący w zwykłej uprawie polowej, a po tem okresie czasu szkółkę przerzuca się gdzieindziej. Osiąga się tym sposobem bezsprzecznie najkorzystniejsze dla drzewek stanowisko zupełnie świeże zawsze, bez potrzeby powiększania własnego ogrodu. W najbliższej okolicy Zaleszczyk żyzne, głębokie porzecza Dniestrowe, stanowią znakomity grunt dla

szkółek i zapewne nie trudno byłoby ten system tam zastosować, przy takich dziś sposobach ogrodzenia drucianego, dającego się łatwo przenosić. Przy doskonałych warunkach wzrostu drzew w Zaleszczykach 5-cioletni okres szkółkowy najzupełniej wystarczyć powinien do utrzymywania uformowanych koron szlachetnych.

Jeśli teoria przemawia za przyjęciem jak najdłuższego okresu odpoczywania ziemi przeznaczonej pod szkółki, to w praktyce, zwłaszcza w szkółkach handlowych ogrodnicy nie trzymają się tej reguły, gdyż w takim razie, gdyby miała być ściśle przestrzegana, rozwój tych szkółek, przedewszystkiem w okolicach podmiejskich, byłby bardzo utrudniony. Jak już wyżej powiedziano, w renomowanych szkółkach w Eisgrub, skąd corocznie do naszego kraju kilkadziesiąt tysięcy drzewek owocowych wychodzi, przyjęty został zaledwie dwuletni okres odpoczywania ziemi, zato przestrzega się w tych szkółkach zasady, aby zmieniać następstwo drzewek na jednych i tych samych parcelach, tak, iżby po drzewkach ziarnkowych szły pestkowe i na odwrót, lub też przynajmniej, aby nie szły po sobie jedne i te same gatunki.

Wydział krajowy podda tę sprawę jeszcze raz orzeczeniu znawców i na tej podstawie oznaczy okresy wakacyjne dla szkółek przy zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach. Choćby ta decyzja wypadła w kierunku krótszego odpoczywania niż kierownik zakładu uważa za pożądane, nie uchylałoby to wcale potrzeby powiększenia obszaru zajętego pod szkółki. Wydział krajowy uprasza też we wniosku końcowym o upoważnienie do zawarcia układu o wydzierżawienie pod szkółki aż do 10 morgów z gruntów przylegających do zakładu lub w najbliższym sąsiedztwie tegoż położonych i do wstawienia czynszu dzierżawnego do budżetu na r. 1908. W takim razie część znaczniesza dawnego ogrodu służyłaby tylko pod sad mateczny, potrzebny dla Zakładu, aby zakład miał własne zrazy dla szczepienia swych szkółek a nie potrzebował sprowadzać ich, nie mając często dostatecznej pewności, o ile są dobre i prawdziwie oznaczone, a zawsze z obawą zawleczenia przytem do ogrodu zakładowego chorób czy szkodników.

Wydział krajowy uważa przytem, że projektowane na przyszłość powiększenie szkółek w kraj. Zakładzie w Zaleszczykach nie stoi bynajmniej w sprzeczności do zapatrywania w tym względzie wyrażonego przez komisję gospodarstwa krajowego w ostatniem jej sprawozdaniu, gdyż projekt ten zdaniem naszym odpowiadałby czterem warunkom, jakie w myśl życzeń komisji, rozważyćby należało przy rozszerzaniu już istniejących kraj. szkółek drzew owocowych. Mianowicie:

a) Klimat i położenie: W Zaleszczykach jedynie grunta zupełnie ochronione w samej dolinie Dniestru mają odrębne od reszty kraju warunki dla rozwoju drzew owocowych. Znaczna część ogrodu obecnego, a także grunta do dzierżawić się mające, leżą po za właściwą strefą, t. z. morelową. Obserwacje meteorologiczne wykazują, że zimy są w Zaleszczykach ostre a wiatry silne i mroźne, zatem drzewka nie są wydolikacone, różnica polega jedynie na tem, że wiosna przychodzi zazwyczaj wcześniej a zimna jesień nieraz spaźnia się cokolwiek. Drzewka stąd pochodzące mogą być w każdym razie wyborynym materiałem nie tylko dla kilku sąsiednich powiatów, posiadających podobne warunki klimatyczne, ale i dla wielu innych okolic w kraju nie posiadających wręcz odmiennych warunków. Okoliczność, że mogą się znaleźć w Galicyi i są strefy bardziej zimne i wilgotne, dla których drzewka wyhodowane w Zaleszczykach, a zwłaszcza pewne ich odmiany, mogłyby być mniej odpowiednie, bynajmniej jeszcze nie wyklucza racyi bytu i potrzeby rozszerzenia szkółek zaleszczyckich, jakiego to ograniczenia nie mają prywatne zakłady w kraju i zagraniczne, zaopatrujące cały kraj bez zastrzeżenia. Zakłady krajowe są przytem w tem położeniu, że mogą wbrew chwilowemu interesowi kupieckiemu odmawiać żądaniom, które uważać będą za mniej korzystne dla miejscowych warunków. Czy oddalony interesent nie sprowadzi sobie skądinąd drzewek, które mu odradzono, to już usuwa się z pod ingerencyi Zakładu.

b) Względ na wydatki, jakie bezsprzecznie pociągnąć za sobą musi powiększenie ogrodu w Zaleszczykach, brał Wydział krajowy niemniej na uwagę i dlatego występuje w pierwszym rzędzie z projektem wydzierżawienia gruntu. Dziś jeszcze nawet w przybliżeniu nie możemy, co prawda, oznaczyć wysokości

potrzebnego wydatku na ten cel, który zależnym będzie od ilości wydzierżawionych morgów i wysokości czynszu dzierżawnego, kosztu oparkania itd. W każdym razie wydatek ten stosunkowo będzie niewielki, a mamy przytem nadzieję, że i c. k. Rząd zechce się do tego wydatku przyczynić, wreszcie, że spodziewane w przyszłości dochody ze szkółek zwrócą go niezawodnie.

c) Kierownictwo i nadzór w szkołkach krajowych, a zatem i w Zakładzie, którego szkółki powiększyć chcemy, dają w każdym razie nie mniejszą pewność umiejętnego i należytego prowadzenia ich, jak to ma miejsce w szkołkach prywatnych.

d) Wreszcie wzgląd na konkurencyę zakładom prywatnym miał Wydział krajowy zawsze na oku, czy to zakładając szkółki krajowe, czy też jak w tym wypadku, gdy je zamyśla rozszerzyć. Ustanawiając cennik obowiązujący w tych szkołkach, ograniczył, jak wiadomo, zniżone ceny do niewielu gatunków ściślej-szego doboru, aby prywatnym zakładom nie robić konkurencyi. W naszym kraju, gdzie zapotrzebowanie dobrych drzewek owocowych jest bardzo wielkie i z każdym rokiem rośnie, a zagraniczne firmy, jak dotąd, pokrywają bardzo znaczną część tego zapotrzebowania, skromne rozszerzenie krajowego zakładu nie czyni ujemy przedsiębiorstwom prywatnym, dla których właściwym konkurentem groźnym jest import zagraniczny.

Druga sprawa wymagająca bliższego wyjaśnienia ze strony Wydziału krajowego jest projekt zaprowadzenia urządzeń dla przerobów owocowych w kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach. W zeszłorocznym sprawozdaniu Wydziału krajowego projekt ten był szczegółowiej omówiony, widocznie jednak nie został jeszcze należycie przez nas oświetlony, skoro komisya gospodarstwa krajowego znalazła w nim poważne wątpliwości, nieprzemawiające za wykonaniem tego projektu, przynajmniej w tych zarysach, w jakich był przedstawiony.

Bynajmniej nie było zamiarem Wydziału krajowego uzyskać od Wys. Sejmu przyzwolenia na założenie przy Kraj. Zakładzie w Zaleszczykach fabryki przerobów owocowych jako przedsiębiorstwa na większą skalę urządzonego, w przedwywaniu, że się będzie rentować. Uznawaliśmy tylko za potrzebne zaprowadzić przy tym Zakładzie urządzenia do przerobów owocowych w tych rozmiarach, jakie są niezbędne dla demonstracyi i pouczeń o sposobach zużytkowania owoców, nie tylko na domową potrzebę, ale i na większą, w tym celu, aby licznym ochotnikom z różnych okolic kraju, którzy zajmują się już dziś lub chcieliby zająć się wyrobem win owocowych lub innymi przerobami z owoców, podać praktyczną naukę racjonalnej fabrykacyi. Sprawa ta nie postępuje u nas z powodu, że zabierający się do niej nie są obznajomieni z postępem technicznym na tem polu, jest zatem zadaniem Zakładu na osobnych kursach o tych postępkach teoretycznych i praktycznie pouczać a do tego nieodzowne są potrzebne odpowiednie urządzenia techniczne. Wys. Sejm zakładając zakład sadowniczy w Zaleszczykach, zmierzał do tego, aby z nim połączyć naukę o przerobach owocowych a Wydział krajowy wykształcił w tym celu fachową siłę w osobie p. inspektora Zająca, który jest stale przydzielony do Zakładu.

Na wniosek posła T. Cieńskiego uchwalił Wys. Sejm w r. 1903 zakupić dla Kraj. Zakładu w Zaleszczykach sąsiednią parcelę poszpitalną wraz z budynkami kosztem 16.000 koron, w tej myśli, że budynki te po stosownej adaptacyi, służyć będą mogły na pomieszczenie urządzeń dla przerobów owocowych. Wreszcie i komisya gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu swem z r. 1904 (alg. 227) wyraziła przychylną opinię o urzeczywistnieniu tego projektu, gdyż zdaniem komisyi: „powstanie fabryki przetworów owocowych w Zaleszczykach przyczynić się powinno do podniesienia renty z sadów, umożliwiając spieniężenie lepsze owoców gorszej jakości...“

Opierając się zatem na powyższych wskazówkach i uchwałach Wys. Sejmu i wyjaśnwszy cel i rozmiary projektowanych przez nas urządzeń, nie wątpimy, że Wys. Sejm zechce upoważnić Wydział krajowy, aby zażądał kredytu w preliminarzu budżetowym Kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach na r. 1908, kredytu potrzebnego na przeprowadzenie rekonstrukcyi budynku poszpitalnego,

której koszt obliczony został na 16.500 kor. i dokonał urządzenia przerobów owoców, które to urządzenie po wyłączeniu kotła parowego kosztującego 3000 kor. znajdzie pokrycie w nadzwyczajnym kredycie 6520 K. przeniesionym z r. 1904.

Sprawozdanie Dyrekcyi, jakie jako osobny alegat dołączamy, /./ podaje szczegóły o działalności Zakładu za r. 1906, których na tem miejscu nie powtarzamy. Nadmienimy tylko, że obecnie w ogrodzie zakładowym 12 chłopców praktykantów znajduje zatrudnienie. Praktykanci w budynku zakładowym otrzymują pomieszczenie, oprócz dziennego wynagrodzenia od 60 gr. do 1 korony za czynności wykonywane przez nich w ogrodzie, nadto z wyjątkiem trzech inni mają zapewnioną pomoc materyalną od Wydziałów powiatowych i od osób prywatnych, które ich wysłały na praktykę ogrodniczą do Zakładu. Chłopcy w czasie dwu lub trzyletniej praktyki w ogrodzie, przechodząc kolejno wszystkie czynności w zakresie ogrodnictwa wchodzące, uczęszczając przytem na niektóre kursa w ciągu roku urządzane w Zakładzie, odnoszą niemałe korzyści i z łatwością po opuszczeniu Zakładu otrzymują wcale dobre posady pomocników ogrodowych. Gdy zatem szkółki zakładowe zostaną powiększone, wskazaniem będzie również i powiększyć liczbę praktykantów, potrzebnych dla Zakładu jako stała siła robocza i z uwagi na korzyści, jakie z tej praktyki wynoszą.

Odnośnie do preliminarza Kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach na r. 1907, udzielamy Wys. Sejmowi następujących wyjaśnień:

Na uzupełnienie sieci hydrantów w ogrodzie zakładowym wstawiliśmy w rubr. III. poz. 20 wydatków nadzwyczajny kredyt 1000 K. Kwota ta wystarczy na przeprowadzenie rur wodociagowych dla 7 hydrantów, gdy w następnym roku postawione zostaną jeszcze trzy hydranty, rozprowadzenie wody po całym ogrodzie będzie według pierwotnego planu w całości wykonane.

W rubr. IV. poz. 23 wydatków wstawiliśmy niemniej kredyt nadzwyczajny w kwocie 1600 koron na oparkanie parceli poszpitalnej i na kosztta przełożenia drogi gminnej oddzielającej obecnie tą parcelę od ogrodu Zakładowego.

Popieranie sadownictwa w kraju.

Działalność kraju na polu ogrodnictwa zmierza do podniesienia przedewszystkiem tych działów produkcji ogrodowej, które mogą stworzyć źródło dobrobytu dla całych warstw ludności, zatem sadownictwa a następnie uprawy warzyw w tych okolicach, gdzie ona posiada miejscowe pomyślne warunki, ze względu na łatwiejszy zbyt lub zamięłowanie ludności.

W zakresie produkcji roślin ozdobnych, która może kiedyś dojść do pewnego znaczenia i u nas, pomoc kraju ogranicza się do nauki kwieciarstwa w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, do zasiłków przyznawanych ogrodnikom udającym się na praktykę zagranicę, wreszcie do udzielania pożyczek z funduszu przemysłowo-rolniczego dla zakładów ogrodniczych.

Akcyą Wydziału krajowego na polu popierania sadownictwa rozwijała się w okresie sprawozdawczym w kierunkach omówionych w sprawozdaniach poprzednich mianowicie poza szkołą ogrodniczą w Tarnowie i zakładem sadowniczym w Zaleszczykach utrzymywał dwóch nauczycieli wędrownych jako krajowych instruktorów sadownictwa i warzywnictwa dla okolic Krakowa i Lwowa, a następnie dokładał w dalszym ciągu starań, aby powiatowa organizacya sadownictwa, którą Wydział krajowy zainicyował, ogarniała coraz dalsze powiaty. Obecnie istnieją powiatowi instruktorowie sadownictwa, utrzymywani przy pomocy subwencji krajowych, w Limanowej, Jasle i Wieliczce. Nieobsadzoną jest ustanowiona posada takiego instruktora w Śniatynie. W każdym z tych powiatów założoną została szkołka powiatowa dla produkcji drzewek, zarządzana przez instruktora, który ma nadto zadanie powiat objeżdżać, rady fachowej udzielać, drzewa owocowe przeszczepiać itp. Wydział krajowy dalszy rozwój tej organizacyi po powiatach będzie usilnie popierał, natomiast zaś nie popierał i nie popiera produkcji drzewek na sprzedaż w małych szkołkach zakładanych bądź przez nauczycieli ludo-

wych bądź przez inne osoby, gdyż takie małe szkółki nie mogą dać należytej gwarancji jakości produktu, tj. drzewek, choćby były prowadzone przez zasłużonych na polu sadownictwa właścicieli sadów. Wydział krajowy nie subwencyjonuje też z tego powodu małych ogródków produkujących szczepy, a od subwencyjonowanych żąda, aby posiadały przestrzeń conajmniej około 10 morgów i były prowadzone przez fachowo uzdolnionego ogrodnika. Wyjątek stanowią: powiatowa szkółka w Łańcucie i obie szkółki w Olesku, którym już dawniej przyznał Wys. Sejm subwencyę krajową.

Najważniejsze szczegóły z działalności subwencyjonowanych przez kraj towarzystw ogrodniczych, szkółek itd. podajemy poniżej do wiadomości. Wys. Sejmu.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie i zakład ogrodniczy „Glinka“. Na podstawie sprawozdania za rok 1905 przekonać się można, że Towarzystwo to rozwija się i co do liczby członków (266), która z roku na rok wzrasta i pod względem zadań, które spełnia. Podnieść należy z uznaniem prowadzone przez to Towarzystwo kursa wieczorne ogrodnictwa, trwające od początku listopada po koniec marca.

W roku 1905 zapisało się na kursa wieczorne ogółem 98 słuchaczy, w tej liczbie 61 kobiet. Wykłady odbywają się codziennie od 5—8 wieczorem, według planu nauki obejmującego 12 przedmiotów, udzielanych przez zawodowych ogrodników i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pozatem urządziło Towarzystwo kurs ogrodniczy dla nauczycieli ludowych na Prądniku czerwonym, trwający przez trzy tygodnie w kwietniu i w lipcu 1905 r.

Na kurs ten wyznaczyła Rada szkolna krajowa dziesięciu kierowników szkół ludowych, oprócz tych kandydatów zapisało się jeszcze ośmiu innych słuchaczy. Wreszcie Towarzystwo ogrodnicze pośredniczyło w kilkudziesięciu wypadkach w wyszukaniu posad dla ogrodników.

Zakład sadowniczy „Glinka“ w piątym roku swojego istnienia zaczął po raz pierwszy sprzedawać drzewka owocowe własnej produkcji po cenach oznaczonych przez Wydział krajowy. W r. 1905 sprzedano z tego zakładu ogółem 5.540 sztuk drzewek owocowych głównie jabłoni piennych. Dochód ogrodu za sprzedane produkty ogrodowe wynosił w tym roku 5.500 K. Dochód ten niezawodnie wzrośnie w następnym roku 1906, w ostatnim roku, w którym Zakład ogrodowy „Glinka“ ma przyobiecana subwencyę krajową i państwową w łącznej kwocie 12.000 koron.

Czy jednak ze spodziewanego wzrostu dochodu ze sprzedaży drzewek owocowych w latach następnych osiągnąć potrafi Zakład kwotę, którą zastąpiła w budżecie Zakładu ubytek powyższych subwencji, o tem powątpiewamy, zdaje się, że i kierownictwo Zakładu i Towarzystwo ogrodnicze krakowskie liczy się z tym faktem już obecnie i dlatego dokłada usilnych starań, aby otrzymywanie subwencji i nadal przedłużyć.

W petycji, jaką Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie wnosi przez nasze ręce do Wys. Sejmu, uprasza o pozostawienie Towarzystwu subwencji w tej samej wysokości tj. 6.000 K na przeciąg dalszych lat sześciu. Subwencya ta nie miałaby być jednak wyłącznie obróconą na Zakład ogrodniczy „Glinka“ ale w połowie przeznaczoną była na kosztą rozszerzenia i prowadzenia tego Zakładu, w drugiej zaś połowie na kosztą kursów ogrodniczych urządzanych przez Towarzystwo.

Mianowicie Towarzystwo ogrodnicze projektuje powiększyć ogród Zakładu „Glinka“ przez wydzierżawienie około 20 morgów sąsiednich gruntów na lat 12. Wówczas dopiero roczną produkcję drzewek możnaby podnieść na 30—40.000 sztuk, przy takiej zaś stałej ilości zbytu, utrzymanie się Zakładu o własnych siłach byłoby zapewnione, a działalność jego na polu sadownictwa w kraju mogłaby być tem wydajniejszą.

Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie nie przedłożyło nam sprawozdania za r. 1905 i nie prosiło o subwencję na r. 1906.

Towarzystwa ogrodnicze w Bochni i w Wadowicach wniosły petycyę do Wys. Sejmu Ls. 2991 i 3807 z prośbą o udzielenie im subwencji. Obie petycyę odstąpił Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia uchwałą z dnia 22. listopada 1905 r.

Zarządowi Towarzystwa ogrodniczego w Bochni odpowiedzieliśmy, że na małą szkółkę drzewek owocowych, prowadzoną bez stałego fachowego kierownictwa subwencji krajowej udzielić nie możemy, natomiast, skoro ta szkółka zwinęta zostanie, a Towarzystwo w jej miejsce założy sad wzorowy i działalność swoją ograniczy wyłącznie do tych zadań, jakie w miarę środków spełniać może z pożytkiem, wówczas pewien zasilek z funduszu krajowego mógłby być przyznany Towarzystwu.

Podobną odpowiedź udzieliliśmy Zarządowi Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach. Opierając się bowiem na sprawozdaniach tegoż Towarzystwa, jak niemniej na wynikach lustracji tych szkółek dokonanej przez dr. Golińskiego Wydział krajowy nabrał przekonania, że szkółki w Wadowicach nie mogą korzystnie się rozwijać w dotychczasowych rozmiarach. W stosunku do obszaru ich kosztu administracyjnego są nie proporcjonalnie wysokie, dlatego kosztu produkcji jednego drzewka dochodzą do trzechkrotnej ceny handlowej. Pomimo zatem, że szkółki w Wadowicach są umiejętnie prowadzone, doradzaliśmy tamtejszemu Towarzystwu ogrodniczemu, ażeby je albo powoli zwinęło, lub też znacznie rozszerzyo przynajmniej do dziesięciu morgów. Jeżeli Towarzystwo miałoby możliwość rozszerzenia tych szkółek i wykazało, że przez szereg lat potrafi je utrzymać o własnych siłach, licząc na niezbyt wielką subwencję z funduszy krajowych, wówczas należałoby do tego dążyć, w przeciwnym razie postarać się o to, aby szkółki te przejść mogły pod zarząd Wydziału powiatowego i prowadzone były nadal przez powiatowego instruktora sadownictwa.

Powiatowy zakład sadowniczy w Limanowej. Z przedłożonego nam przez Wydział powiatowy sprawozdania za r. 1905, podniesiemy kilka szczegółów świadczących o pożytecznej działalności tego zakładu i rezultatach osiągniętych w tym roku przez powiatowego instruktora p. Lichańskiego.

Z własnej produkcji ogrodu powiatowego w Limanowej sprzedano w r. 1905:

jabłoni	1876	sztuk
grusz	518	"
drzew karłowych	159	"
agrestu i pożyczek	190	"
drzew i krzewów ozdobnych	895	"
dzieczków	22.050	"
rozsady kapusty	350	kóp

ogółem za kwotę 4.184 K 79 gr. Z tej ilości zakupił powiat Limanowski 1723 sztuk drzew owocowych a 1972 dzieczków i krzewów owocowych, inne zaś powiaty 1063 względnie 21.253 sztuk.

Skutkiem coraz większego zapotrzebowania drzewek owocowych Wydział powiatowy postanowił powiększyć roczną produkcję Zakładu z 10.000 drzewek na 15.000, i w tym celu nabył już 6 morgów gruntu, które mają być w jesieni r. 1906 ogrodzone i zdrenowane.

W powiatowej suszarni śliwek przerobiono w r. 1905 ogółem 32 ctm śliwek zakupionych od okolicznych włościan, po wyższych cenach niż handlarze płacili i 800 klg śliw suchych z Ujanowic. Z otrzymanych przy fabrykacji 1818 klg suszu część sprzedano na zamówienie szpitali krajowych w Krakowie i we Lwowie.

Niemniej i działalność p. Lichańskiego w powiecie Limanowskim okazała się skuteczną. W roku 1905 pod jego nadzorem założono 18 nowych sadów a mianowicie 9 dworskich i 9 włościańskich, na których zasadzono ogółem 1953 sztuk

drzewek owocowych. Przeszczepianie drzew owocowych w powiecie postępuje z wolną, ale włościanie posiadający stare sady, coraz bardziej są przekonani o pożyteczności tej roboty i sami się zgłaszają z prośbą do instruktora o przeszczepianie ich drzew. W ten sposób w 11 miejscowościach pow. Limanowskiego przeszczepił p. Lichański 223 sztuk drzew, zużytkowując w tym celu 1.564 sztuk zrazów.

Instruktor urządził przytem w ośmiu gminach pouczenia dla włościan, które zgromadziły ogółem około 400 słuchaczy. Zainteresowanie włościan na tych zebraniach było widoczne, najlepszym tego dowodem, że wskutek zachęcań i wskazówek ze strony instruktora, zamówiono po tych zebraniach 3673 drzewek owocowych, 3350 dziełków i 280 kóp rozsady kapusty.

Suszarni bezdymnych na sposób bośniacki założono dotąd w powiecie Limanowskim trzy: w Limanowej, w Ujanowicach i Szczyszycach a jedną w pow. Tarnowskim w Janowicach. Instruktor ma nadzieję, że w następnym roku powstanie ich kilkanaście, gdyż wiele prywatnych osób i kilka wydziałów powiatowych zgłaszało się już do niego z żądaniem wyjaśnień, sporządzenia planów i kosztorysów.

Wreszcie w Limanowej odbył się w maju 1905 r. sześciodniowy kurs sadowniczy dla nauczycieli ludowych powiatu Limanowskiego i Nowo Sandeckiego, na którym wykładali pp. Lichański i dr. Goliński.

Szkółki drzewek owocowych w Olesku lustrował z naszego polecenia w r. 1906 p. Brzeziński i przekonał się, że są dobrze prowadzone. Szkołka zostająca pod zarządem Kółka rolniczego została powiększona przez dołączenie dwóch morgów do ogrodu, obecnie zatem posiada już przestrzeni czterech morgów. Miejscowi gospodarze i właściciele sadów zamawiają w tej szkółce szczepy i zaczynają przeszczeplać stare drzewa.

Powiatowa szkołka drzewek owocowych w Kołomyi. Według sprawozdania Dr. Golińskiego, który te szkółki lustrował w październiku 1905 roku, widoczny jest postęp w sposobie prowadzenia tych szkółek. Sanacya przeprowadzona w myśl dawniejszych naszych poleceń wydała dobre rezultaty, jakkolwiek szkółki pozostawiają dosyć do życzenia, gdyż do niedawna były prowadzone nieumiejtnie, a grunt pod nie nie został dobrze wybrany. Wydziałowi powiatowemu wypłaciliśmy subwencyę za r. 1904 i 1905 w wysokości 1.200 koron, oznajmiając, że dalsze subwencye wypłacone zostaną dopiero wówczas, skoro Wydział powiatowy przedłoży nam plan gospodarczy tych szkółek przynajmniej na okres sześcioletni i zapewni im kierownictwo fachowe.

Powiatowy instruktor ogrodnictwa w Wieliczce. Petycyę Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce Ls. 3.731/905 i 3.732/905 odstąpił Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia uchwałą swoją z dnia 14. listopada 1905 r.

Na podstawie sprawozdań Towarzystwa za ostatnie dwa lata jak niemniej i z wiadomości udzielonych nam przez dr. Golińskiego o prowadzeniu tamtejszych szkółek, Wydział krajowy nabrał przekonania, że szkółki w tej miejscowości są bardzo potrzebne, gdyż ludność powiatu wielickiego oddaje się z zamiłowaniem sadownictwu; jednakże szkółki te, aby zadanie swoje w tem powiecie mogły spełniać należycie, powinny przejść pod Zarząd Wydziału powiatowego, pozostawać pod kierownictwem fachowego ogrodnika a zarazem powiatowego instruktora, a obszar ich powienn być powiększony przynajmniej do 8 lub 10 morgów. Na postawione przez nas warunki zgodziło się Towarzystwo ogrodnicze jak niemniej i miejscowy Wydział powiatowy, poczem szkółki przeszły w jesieni r. 1906 pod zarząd powiatu. Wydział krajowy pismem z dnia 14. grudnia 1906 r. LW. 119.218 przyrzekł Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce subwencyę krajową w kwocie 1500 K na koszt utrzymania powiatowego instruktora sadownictwa a zarazem na prowadzenie powiatowego zakładu ogrodniczego z tem zastrzeżeniem, że zasiłek w tej samej wysokości powinien powiat otrzymać i od c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Wydział powiatowy rozpiisał konkurs na posadę powiatowego instruktora, a wybranego kandydata p. Maryana Kwerkę zatwierdziliśmy na tem stanowisku.

Zakład ogrodniczy i powiatowy instruktor sadownictwa w Jaśle. Jak wspomnieliśmy już w zeszłorocznym sprawozdaniu, Towarzystwo okręgowe rolnicze w Jaśle dołożyło starań, aby w tej miejscowości staraniem Towarzystwa założyć szkołkę drzewek owocowych i stworzyć posadę powiatowego instruktora ogrodnictwa działającego w powiatach Jasło, Krosno i Gorlice. Instruktorem został mianowany p. Wojciech Walczuk, posiadający odpowiednie wykształcenie fachowe tak teoretyczne jak i praktyczne.

Ministerstwo rolnictwa przyznało na ten cel subwencję 1.000 K i wyasygnowało ją Towarzystwu za rok 1906. Wydział krajowy oprócz przyobiecanej subwencji udzielił okręgowemu Towarzystwu rolniczemu w Jaśle za poręczeniem zupełnie wystarczającym pożyczki z funduszu przemysłowo-rolniczego w wysokości 12.000 K spłacalnej w dziesięciu równych ratach rocznych na zakupno gruntu pod ogród i na założenie szkólek.

Powiatowy instruktor ogrodnictwa i powiatowa szkołka drzewek owocowych w Śniatynie i Dżurowie. Na razie Wydział powiatowy nie mógł znaleźć odpowiednio ukwalifikowanego kandydata na stanowisko powiatowego instruktora. Dlatego od jesieni r. 1906 czynności te tymczasowo powierzone zostały praktycznie wykształconemu ogrodnikowi. Z przyznanych powiatowi na ten cel subwencji 1.000 K rocznie, wypłaciliśmy w r. 1906 zarówno jak i c. k. Ministerstwo rolnictwa tylko połowę t. j. po 500 K.

Szkoła ogrodnicza na Wulce Kapitańskiej. Reorganizacja tej szkoły i projekt przejścia jej pod zarząd kraju są zależne od decyzji Rady m. Lwowa, gdyż gmina jest właścicielką gruntów, z których szkoła obecnie korzysta. Pomimo przypomnienia ze strony Wydziału krajowego, stanowczej odpowiedzi w tej sprawie jeszcze nie odebraliśmy.

Zakład sadowniczy braci Niemczewskich w Okopach rozwija się zadowalniająco, rezultaty, jakie obecnie już wykazuje przedewszystkiem w dziale uprawy winorośli, są bardzo pomyślne. Okazy z tego ogrodu pochodzące zwracały już powszechną uwagę na ostatniej wystawie ogrodniczej, jaka się odbyła w jesieni r. 1906 we Lwowie, tem bardziej, że właściciele obok doborowej jakości wystawionych przedmiotów, mogli już wykazać jak na nasze stosunki dość znaczną produkcję np. 40.000 kg. winogron.

Na podstawie tego sprawozdania

Wysoki Sejm raczy nechwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.
2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do rozszerzenia ogrodu w kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach przez dodzierżawienie około dziesięciu morgów pod szkółki drzewek owocowych.
3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do budżetu na r. 1908 wydatku na rekonstrukcję budynku szpitalnego celem urządzenia w nim przerobu owoców.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:

St. Budeni, w. r.

Sprawozdawca:

Dr. Tadeusz Pilat, w. r.

Członek Wydziału krajowego.

Sprawozdanie

krajowego Zakładu sadowniczego za rok 1906.

Nie sprzyjający dla sadownictwa w całym kraju rok 1906, zaznaczył się niemniej i w krajowym Zakładzie sadowniczym bardzo słabym urodzajem owoców. Zawdzięczamy tylko wysokiej kulturze, możemy powiedzieć, że chociaż urodzaj był bardzo mały, w każdym razie było wszystkich owoców potrochu.

W Zaleszczykach nawet w ogrodach sąsiednich Zakładowi nie było ani jabłek ani gruszek, dopisały jedynie morele i winogrona. Urodzaj morel był zaledwo średni tego roku, gdyż zimne i wilgotne lato nie sprzyjało rozwojowi tych owoców, wymagających wiele ciepła, a bardzo wrażliwych na słotę; pocieszano się jednak, że przy małej ilości owoców uda się przynajmniej osiągnąć wysoką cenę — niestety i ta nie dopisała, gdyż zbiór morel w Zaleszczykach wypadł jednocześnie ze zbiorem na Węgrzech, gdzie cena morel jest znacznie niższą niż w Zaleszczykach, kupy więc dopóki do ostatniej moreli nie wykupią w Węgrzech, Zaleszczyki omijają, tak, że morele najpiękniejsze z pierwszego zbioru można było kupować w Zaleszczykach po 12 a nawet po 8 koron cetnar: cóż kiedy te morele były niezdatne już do wysyłki, zbyt bowiem dojrzałe nadawały się jedynie do przeróbki, brak jednak odpowiedniego urządzenia w krajowym Zakładzie sadowniczym nie pozwolił dopomóc właścicielom sadów morelowych w przerobieniu nie nadającego się już na wysyłkę materiału, a tem samem zabezpieczyć ich od znacznych strat.

Krajowy Zakład przerobił znaczną ilość swoich morel, nie nadających się do wysyłki, na wino; przerobienie bowiem na marmoladę, susz, pastę wymaga odpowiedniego urządzenia na większą skalę, gdyż przeróbka domowym sposobem daje przy największem staraniu towar zaledwo dostatecznie dobry i zawsze niejednolity, a przedewszystkiem przeróbka na większą skalę domowym sposobem jest zbyt kosztowna; prowadzoną więc jest w Zakładzie jako demonstracja, dopełniająca wykłady o przerobach owocowych.

Zakład sprzedał w roku bieżącym morel za kwotę koron 832 h. 24, a mianowicie:

118 koszyków 5 kg. po 3 K 60 h	za 424:80
57 " " 5 kg. po 3 K 20 h	za 182:40
715 kg. po 24 h	171:60
334 " " 16 " . . .	53:44
Razem	832:24.

Dochód stosunkowo nie wielki w porównaniu z dochodem w roku 1904, tłumaczy się tem, że urodzaj był mały, a cena owoców niska z powodu konkurencji morel węgierskich, które pojawiły się na rynkach galicyjskich równocześnie z morelami zaleszczyckimi.

Przytem ilość drzew morelowych rodzących zmniejszyła się w ciągu ostatnich 3 lat o 30⁰/₉; morela bowiem jako drzewo nie nasze, ginie bardzo łatwo tak, że twierdzić można na pewno, że plantacya morel najlepiej nawet prowadzona po latach 12—15 istnienia musi być całkowicie odnowiona.

Dyrekcya dąży obecnie do prób z drzewami wysokopiennymi, morel szcepionych na pniach śliwki, pięknej lowanki, sądzimy jednak, że ogrody morelowe uważać należy za pionierów przyszłego sadownictwa, wymagającego większej kultury, jak np. bardzo szlachetne jabłonie, grusze i winorośli, które to kultury w południowym Tyrolu wyparły dzisiaj bardo kiedyś tam rozpowszechnioną morelę.

Dyrekcya krajowego Zakładu sadowniczego znajduje, że hodowlę morel należy popierać z racji braku kultury u miejscowego włościanina, który nie da się jeszcze przekonać, że drzewo owocowe wymaga choćby tylko takiej opieki, jak kukurudza. O ile jednak ludność okoliczna pod wpływem Zakładu zacznie się przekonywać o potrzebie stosowania kultury w sadach, to wówczas należy poprosować całą siłą hodowlę szlachetnych czereśni, jabłoni, grusz i winorośli, te rośliny dopiero będą w stanie zapewne właścicielom ogrodów stały i pewny dochód.

Powiaty: Zaleszczyki, Borszczowski, Czortkowski, Horodeński są bardzo ubogie w sady w porównaniu z innymi powiatami, mianowicie kossowskim i kołomyjskim, gdzie ludność mając trudniejsze warunki wydobycia z rolnictwa dostatecznych środków do życia, już zdawna garnać się zaczęła do sadownictwa. Tam spotyka się sady u włościan niemal koło każdej chaty, jakkolwiek są lichy prowadzone przecież; ludność w tych powiatach już od kilku pokoleń żyła się z drzewami owocowymi, uważając sad za jedną z poważniejszych podpór swojego bytu.

U nas zaś, gdzie warunki odpowiadają hodowli najwspanialszych odmian grusz i winorośli, a konkurować można z południowym Tyrolem i Francją, widzi się po wsiach bardzo mało sadów, prawie, że ich niema i to nie tylko u włościan, ale nawet i przy dworach.

Sławę, jaką mają tutejsze strony, zawdzięczają jedynie sadom morelowym w Zaleszczykach i Dobrowlanach, oraz utworzeniu się rynku handlowego owocami. W Zaleszczykach mamy najwięcej owoców z Bukowiny, czasem z powiatu husiatyńskiego, kołomyjskiego, a w niektórych latach idą śliwki z Kossowa transito Zaleszczyki.

Zakład, prowadząc akcyę podniesienia sadownictwa w powiecie zaleszczyckim i sąsiednich, mało spotyka się z ludnością, któraby goręcej interesowała się sadownictwem. trzeba dopiero to zainteresowanie budzić i jak mówią kuć żelazo, póki gorące, czyli dostarczać natychmiast potrzebnego materiału do zakładania sadów chętnym włościanom. inaczej sprawa idzie w odwłokę i ludność traci zaufanie do instytucyi.

Zakład nasz do tego czasu stale cierpiał na niedostatek szkółek w stosunku do akcyi, prowadzonej na zewnątrz. Stale nie pokrywaliśmy nawet połowy zgłoszeń. Wprawdzie dokupił Wysoki Wydział krajowy w roku 1903 około 4 morgów, ale drzewka z tej parceli będą na sprzedaż dopiero w jesieni roku 1907 i dzisiaj okazuje się, że przestrzeń nowonabyta jest nie wystarczająca. Według projektu postanowiono na tej parceli sadzić rocznie 20 tysięcy dziczeków, a mianowicie, 11 tysięcy jabłek, 6 tysięcy grusz, 2 tysiące śliw, tysiąc czereśni i takie też ilości posadzono na tej parceli w latach 1903, 1904, 1905, w roku jednak 1906 posadzić możemy tylko wszystkiego razem 12 tysięcy, gdyż parcela nie posiada pełnych 4 morgów, a przytem przez całą jej długość przechodzi rów szerokości 3 m. Przytem odpada przestrzeń zajęta pod drogi, po podziale więc na poletka pod szkółki, ostatnie nie może pomieścić projektowanej ilości 20 tysięcy dziczeków. Na ogrodzie zaś dawnym nie możemy jeszcze sadzić, gdyż poletka przeznaczona pod szkółki należycie jeszcze nie wypoczęły, co jest warunkiem przy hodowli drzewek, decydującym o powodzeniu kultury.

Chcąc produkować drzewka zdrowe, należy bezwarunkowo najmniej, po wyjęciu szkółki, dać poletku odpoczynek sześcioletni, hodując przez ten czas na tem miejscu inne rośliny przy obfitem nawożeniu. Odpoczynek ten ziemi jest potrzebny ze względu na rozwój rozmaitych chorobotwórczych mikroorganizmów,

które powstały w czasie kilkoletniej hodowli wielu tysięcy drzewek na ścieśnionej przestrzeni.

Sadząc zaś drzewka w szkółkach zbyt prędko po sobie, podtrzymujemy w glebie rozwój wielu chorobotwórczych bakterii (a w szczególności bakterię raka drzewnego) i drzewka z takich szkółek wychodzą z zarodkiem choroby, trzeba więc w rotacji uwzględnić czas na dawnym poletku od wyjęcia szkółki do zasadzenia nowej tak długi, aby szkodliwe mikroorganizmy z braku warunków odpowiednich do ich rozwoju, wyginęły.

Chcąc więc dostarczyć ilość drzewek, odpowiadającą żądaniom, drzewek zdrowych, silnych, musimy z rotacji 9-letniej przejść do 12-letniej i przytem nie wadziłoby sadzić rocznie 30 tysięcy dzieżków, to wówczas produkcya roczna wyniesie 22½ do 24 tysięcy drzewek.

Teraz więcej sadzić nie możemy nad 20 tysięcy dzieżków; produkcya więc roczna wyniesie zależnie od warunków mniej lub więcej sprzyjających latach 15 do 18 tysięcy. Obecnie w szkółkach mamy drzewek — kwatery zasadzona w roku 1902, częściowo już drzewka przebrane w roku 1906, pozostało jeszcze 4.500 drzewek, które wyjdą w roku 1907 w jesieni. Kwatery zasadzona na nowym ogrodzie w roku 1903 — dzieżków 20 tysięcy, przyjdzie do sprzedaży w jesieni 1907 roku wyż 15 tysięcy. Kwatery zasadzona w r. 1904 dzieżków 20.000 i w r. 1905 dzieżków 20.000, w r. 1906 zasadzimy z braku miejsca tylko 12.000 dzieżków.

Ogólnie stan szkółek tak się przedstawia: 19.500 drzewek powinno być do sprzedaży w jesieni 1907 (obecnie trzyletnich);

40 tysięcy drzewek uszlachetnionych jedno i dwurocznych oraz 12 tysięcy dzieżków posadzonych do uszlachetnienia w roku 1907.

W roku 1906 sprzedano drzewek 5071, krzewów winorośli 503, zrazów 430, dzieżków 1500: jest to sprzedaż do 1. listopada 1906, pozostało do dalszej sprzedaży 200 jabłoni, 300 śliwek, 100 morel, oraz 300 karłowych sznurów i stożków, które Zakład zarezerwował do wysadzenia u siebie.

Chcąc jednak iść w hodowli szkółek za postępem i wynikiem ostatnich badań nauki, a jednocześnie dostarczyć żadaną ilość drzewek, Zakład musi zostać rozszerzony, czy to przez dokupno czy wydzierżawienie kilkunastu morgów gruntu z przeznaczaniem tej przestrzeni li tylko pod uprawę szkółek.

Na starym zaś ogrodzie należałoby hodowlę szkółek znieść zupełnie, pozostałe 4 poletka po szkółkach, przestrzeni około dwóch morgów zamienić na mateczniki, to znaczy obsadzić drzewami karłowymi w odmianach doboru Wydziału krajowego, celem posiadania dostatecznej ilości własnych zrazów do szczepienia, obecnie bowiem przy zwiększonej produkcji szkółek, ilość drzew matecznych w Zakładzie jest nie wystarczająca.

Zrazy w znacznych ilościach muszą być sprowadzane, co zawsze jest rzeczą ryzykowną, gdyż można sprowadzić razem ze zrazami czy to jakąś chorobę, czy szkodnika, nie mówiąc już o tem, że zdarzają się i wypadki odmian fałszywych, a bywa i to, że w niektóre lata zrazów pewnych odmian w całej Europie dostać nie można.

Mając na uwadze ścisłe trzymanie się doboru Wysokiego Wydziału krajowego, pierwszym warunkiem jest zaopatrzenie Zakładu w dostateczną ilość drzew matecznych, żeby posiłkować się przy prowadzeniu szkółek li tylko swoimi zrazami.

Ogród krajowego Zakładu sadowniczego rozwija się bardzo dobrze, drzewa rosna silnie, zdrowo i wchodzi już w okres owocowania, otwiera się nowe pole pracy badania odmian drzew owocowych w rozmaitych kulturach. Wiosną tego roku posadzono 310 palmet na parkanie z wystawą zachodnią, są to przeważnie gruszki z odmian poleconych tak do hodowli jak i do prób, rozumie się odmian, które w tej wystawie według wszelkiego prawdopodobieństwa będą się jak najlepiej rozwijały. 260 krzewów winorośli pod murem południowym na nowym ogrodzie, oraz 21 brzoskwiń na wystawie południowo-wschodniej.

Kursa odbyły się następujące: od 22 stycznia do 22 lutego wiosenny. W kursie tym wykładane były: sadownictwo, pomologia, teoria ogrodnictwa, choroby roślin i szkodniki.

Na kurs uczęszczało dziesięciu chłopców, oraz 30 uczniów miejscowego seminarium nauczycielskiego i dwóch księży. Kurs przeszczepiania drzew owocowych dla nauczycieli ludowych odbył się w dniach 9, 10, 11 kwietnia. w kursie tym brało udział 14 nauczycieli. Od 20. listopada do 20. grudnia odbędą się kursa hodowli szkółek, hodowli winorośli, przerobów owocowych i pszczelnictwa.

Prócz tego robią chłopcy przez cały rok notatki z prowadzonych w ogrodzie robót, omawianiu których poświęca się każdorazowo jedną godzinę, w dniach zaś słotnych, kiedy roboty na ogrodzie prowadzone być nie mogą, repetyje się z chłopcami kursa i omawia roboty, będące w toku.

Chłopców mamy obecnie 12, zgłasza się ich znacznie więcej, ale ponieważ są to chłopcy przeważnie zamiejscowi, w braku więc pomieszczenia liczba musi być ograniczoną.

Z chłopców, którzy dawniej Zakład opuścili, o ile nie odbywają powinności wojskowej, pracują jako pomocnicy, praktykanci, a nawet samodzielni ogrodnicy z wielkiem zadowoleniem swoich chlebodawców.

Dyrekcya Zakładu stara się przede wszystkim u swoich wychowanków rozbudzić zamiłowanie do ogrodnictwa i to w takim stopniu, żeby praca w ogrodzie była im najmiłą, żeby się stała potrzebą ich życia.

Byli jeszcze na praktyce i nauce w krajowym Zakładzie sądowniczym nauczyciel Aleksander Laszewicz z Zubrzca pow. buczacki przez cały rok, Paweł Beker, wychowanek warszawskiej szkoły ogrodniczej, oraz Włodzimierz Gorączkowski, kandydat nauk przyrodniczych uniwersytetu warszawskiego i Józef Tacikowski, słuchacz studium rolniczego z Krakowa przez letnie półroczce.

Ponieważ w roku 1907 będzie Dyrekcya rozporządzała znaczną ilością drzewek ze szkółek, rozpoczniemy więc żywszą akcyę na zewnątrz tembardziej, że włościanie, widząc rezultaty pracy pracy i zabiegów około drzew, zaczynają się przekonywać, że chociaż drzewo niby samo rośnie, to jednak w owocowaniu drzew, będących w kulturze, a rosnących bez żadnej opieki jest wprost zdumiewająca różnica. Dlatego w zimowych miesiącach urządzi Dyrekcya kurs trzydniowy o pielęgnowaniu drzew owocowych, wyłącznie dla włościan. Drugi taki kurs z końcem zimy z uwzględnieniem hodowli drzew krzaczastych i winorośli projektuje Dyrekcya dla ogrodników i ogrodników dworskich, w lecie zaś kurs przerobów owocowych sposobem domowym dla kobiet.

Poza tem odbędą się zwykłe kursa. Na kilkodniowe praktyczne pouczenia przy cięciu drzew owocowych i winorośli przyjmuje Dyrekcya chętnie dworskich ogrodników; w roku 1906 mieliśmy takich trzech.

Lustracye ogrodów przeprowadził kierownik K. Brzeziński w Dźwiniacz pow. czortkowski celem zbadania i dopomożenia w akcji istniejącego tam oddziału Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. Po zatem udawał się do Lesiecnik pow. zaleszczycki celem porady w sprawie podtrzymania istniejącej tam winnicy i ogrodów, do Latacza, Szutrominiec, Drohiczówki, Chmielowej, Beremian, Torckiego, Zofijówki, Uścieczka, Holihrad, Gródka, Szczytowiec, Kasperowiec również w celach lustracyi tamtejszych sadów i porady fachowej na miejscu, oraz do Okopów celem lustracyi ogrodów braci Niemczewskich. Do Przemyślan celem dopomożenia w akcji popierania sadownictwa wśród tamtejszego nauczycielstwa, wreszcie do Oleska, Kątów, Jasionowa, Załoziec, Horożanki, Burt, Delejowa i do Łuki pow. horodeńskiego także celem lustracyi i porady fachowej.

Inspektor Zajac jeździł do Husiatyna celem lustracyi tamtejszej fabryki win owocowych pana Kaweckiego, oraz do Jabłonowa i Trembowli celem lustracyi tamtejszych spółek owocarskich.

Gdziekolwiek zetknął się z ludnością, czy kierownik Zakładu czy inspektor, wylaniała się zawsze jako najważniejsza, kwestya drzewek owocowych. Chętnych do zakładania sadów spotyka się wielu w całym kraju, brak tylko materiału w dostatecznej ilości.

Przeróbka owoców odbywała się tylko sposobem demonstracyjnym, jako dopełnienie kursu teoretycznego; zrobiono: kompotów truskawkowych, morelowych, wiśni, czereśni, porzeczek, konserw szparagów, z groszku, agrestu, pomidorów sł-

jów 100. Galaretek z porzeczek, malin, dereniu małych słoiczków 70 sztuk. Marmolady morelowej około 50 kg., trochę próbek pasty, próbkę suszu morelowego, jabłkowego, gruszkowego, próbkę suszonego groszku; kilka butelek soku: wiśniowego, truskawkowego, morelowego. Wina morelowego, truskawkowego, porzeczkowego zrobiono około 600 litrów, z czego ściągnie się około 400 l. Wino to będzie przedstawiało wartość w roku 1907 około 300 koron, która to kwota przyjdzie jako zwrot kosztów przeróbki za rok 1906.

Przeróbka owoców wymaga koniecznie odpowiedniego urządzenia na wzór istniejących przy podobnych zakładach, jak przy zakładzie sadowniczym w Eisgrub, Melniku, Troi i wielu innych w obrębie monarchii austriackiej.

Z założeniem odpowiedniego urządzenia do przerobów owocowych, związana jest i akcja, mająca się prowadzić na zewnątrz krajowego Zakładu sadowniczego.
